Nr. 290 Łódź, Sobota, 27 października 1923 r. Rok VI.

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi mk. 210.000
" " " Kraju " 250.000
" " " za gran. 400.000
Odnoszenie do domu 20,000 mk. miesięcznie.
„Głos Polski" łącznie z „Kurjerem Wiecz." wraz z odnoszeniem 360.000 mk. miesięcznie

Cena 15.000 mk.

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Telefony: Redakcji nr. 19-71, Administr. 199. Nocny—799.

Na progu strajku powszechnego

Przemysł odrzucił postulaty robotników.

Zamiast 122 ofiaruje 43 procent. — Inne żądania wyłączono od dyskusji.

Strajk ogólny na kolejach węzła łódzkiego.

Tramwajowi pracownicy razem z włókniarzami.

Elektrownia i gazownia.

Wczorajsza konferencja robotników z przemysłowcami nie dała pożądanego rezultatu. Zaproponowano 43 proc. podwyżki w dwuch ratach (30 i 10). Przedstawiciele strajkujących uważali, że wysunięte żądania 122 procent podwyżki nie mogą ulec redukcji. Zerwanie rokowań nawet bez wyznaczenia nowego terminu grozi nieobliczalnemi wprost następstwami. *Już stanęły tramwaje.* — Lada chwila może poprzeć włókniarzy elektrownia i gazownia, pogrążając miasto w ciemnościach.

Sytuacja jest nad wyraz poważna. Wszystkie wysiłki muszą być skierowane ku błyskawicznemu wprost zlikwidowaniu strajku i uniemożliwienia jego skutków. Nie czas dzisiaj na czcze frazesy, na teoretyczne rozważania i platoniczne nawoływania obu stron do zgody. Pogarszające się w zawrotnem tempie warunki bytu z jednej a produkcji z drugiej strony doprowadziły do konfliktu. Trzeba więc przedewszystkiem zbadać bolączki pracowników i pracodawców i szybko zdecydować sę na zastosowanie metody kuracyjnej.

Co się tyczy robotników, to sytuacja jest jasna. Żądanie wyrównawczej podwyżki, wobec gwałtownej dewaluacji marki i spadku jej siły nabywczej, jest aż nadto usprawiedliwione. Jeśli sobie uprzytomnić, że wszystkie ceny stoją już na równi złota, podczas gdy zarobki z 8 spadły do 2 rubli przy pełnym tygodniu pracy, to żądanie 122 procent podwyżki, czyli doprowadzenia zarobków do 55 procent płac przedwojennych nie może być uważane za wyrównanie, lub nieuzasadnione. To żądanie podwyżkowe dyktuje nie robotnik, ale rząd, chłop, sklepikarz i kupiec, słowem ci wszyscy, którzy może pod wpływem warunków, podnoszą ciągle ceny i podrażają koszta egzystencji. Robotnik nie chce strajku i byłby szczęśliwy, gdyby powróciły czasy, gdy za 7 groszy można było kupić funt chleba, a za dwa złote okrasy do kartofli na tydzień. Strajk pcha robotnika w objęcia jeszcze większej nędzy, zmusza go do uszczuplania swego mizernego stanu posiadania, do wyprzedawania i zastawiania gratów i przyodziewku. Strajk jest w dzisiejszych czasach wysiłkiem przechodzącym siły klasy pracującej, I jeśli robotnik decyduje się na podjęcie tego wysiłku, to chyba na skutek tragicznej wprost desperacji.

Ale pozostaje druga strona — przemysłowcy. I ona ma wiele do powiedzenia, ma do zwalczania kolosalne trudności, wypływające z braku środków obiegowych, rynków zbytu i t. p. W te trudności trzeba się również wsłuchać i znaleźć dla nich jakieś wyjście.

W tym właśnie celu zwróciłem się do kierownika związku przemysłu włókienniczego, dr-a Marcelego Barcińskiego. Zapytałem go na wstępie, jakie obawy nurtują przemysł w związku z udzieleniem obecnej podwyżki.

— Przedewszystkiem lęk przed brakiem gotówki — odparł. Jeżeli przypuścimy, że wypłata w początkach b. m. wynosiła 100, to na 15 b. m. wyniosła 192, a po podwyżce 43 proc., ofiarowanej na konferencji, wyniosłaby 275. Licząc się z ewentualnym wzrostem drożyzny w drugiej połowie miesiąca, należy się spodziewać podniesienia tej liczby do przeszło 400, czyli że wypłata w początku listopada pochłonęłaby poczwórną ilość pieniędzy w stosunku do pierwszej połowy b. m. A przytem panuje zastój i obroty znacznie się zmniejszyły. Pozatem trzeba się liczyć z tem, że robocizna w innych gałęziach również natychmiast podrożeje w tym samym stosunku i że ta zwyżka wróci do przemysłowców włókienniczych w postaci zwyżki cen paliwa, smarów i innych artykułów pomocniczych. — Wreszcie nie należy zapominać, że jest to podwyżka niezależna od dewaluacji marki, wyrażającej się we wzroście drożyzny, i jako taka podrożeń musi cenę towarów, nawet wyrażoną w dolarach, czy innej walucie ustabilizowanej. Niemal pewnem jest, że wpłynie to na zdolność nabywczą rynków zbytu, zarówno wewnętrznych, jak i zagranicznych.

— Więc przemysłowcy nie widzą możliwości podwyższenia zarobków do stawki, oznaczonej przez komisję drożyźnianą, jako kosztów utrzymania 4-osobowej rodziny, t. j. do mk. 361.448.— ?

— Przedewszystkem muszę zaznaczyć, że po ofercie przedstawicieli przemysłu na konferencji, już to w znacznym stopniu nastąpiło. Kilka cyfr wyświetli to twierdzenia:

Robotnik podwórzowy zarabia dotychczas dziennie 163.217 mkp. Po 30 proc. podwyżki zarabiałby 212.182 mk., a w następnym tygodniu, gdy dojdzie jeszcze 10 proc. — 233.400 mkp.

Dla innych typowych kategorji robotników cyfry powyższe przedstawiają się następująco:

Robotnik wykończalni 200.828 — 261.076 — 287.184.

Tkacz na baweln. krośnie 240.995 — 313.294 — 344.623.

Tkacz kortowy 33.683 — 433.788 — 477.167.

Do powyższych danych muszę dodać, że t. zw. robotnicy podwórzowi stanowią ogółem niecały 1 procent zatrudnionych w przemyśle i że wykończalnie również zatrudnaią stosunkowo niewielką ilość robotników. Natomiast gros robotników, tkacze, zarabiają więcej, niż wykazują podane cyfry, gdyż wchodzi w to nadwyżka z pracy akordowej, która wynosi nawet do 20 procent.

— Dlaczego przemysłowcy chcą udzieloną podwyżkę rozłożyć na raty?

— Właśnie dlatego, że obawiamy się braku gotówki i zbyt raptownego skoku.

— Pan wspomniał o zdolności nabywczej rynków zbytu. Czy nie ma możliwości zachowania jej w dotychczasowych rozmiarach, względnie wydatnego powiększenia?

— Rząd mógłby w tym kierunku zrobić bardzo wiele, szczególnie jeśli idzie o eksport zagranicę. Przedewszystkiem idzie o rynek rosyjski, który mógłby nam być przywrócony przez szybkie zawarcie traktatu handlowego. Co się tyczy rynków innych, nowozdobytych, jak Wiedeń, Budapeszt, Rumunja i wogóle Bałkany, to musimy tam walczyć z konkurencją czeską i włoską, która daje o wiele dogodniejsze warunki kredytowe. Wielkiem ułatwieniem dla eksporterów byłyby waloryzowane kredyty, na którychby państwo nic nie traciło. Pozatem rząd powinien postarać się o ulgowe taryfy kolejowe w krajach sąsiednich, przez które towary nasze przechodzą tranzytem. Wreszcie wspomniano już o bardzo ważnej uldze, jaką byłoby zniesienie podatku dochodowego od towarów eksportowanych.

— A na rynku wewnętrznym? Czy powiększanie kredytów w P. K. K. P. mogłoby przynieść ulgę?

— Delegacja przemysłowców bawiła w Warszawie i uzyskała tam dość poważne przyrzeczenia. Przedewszystkiem przyobiecano podniesienie kredytów dyskontowych o 150 procent dla wielkiego — o 200 procent dla średniego i o 300 procent dla drobnego przemysłu. Pozatem przemysł łódzki ma otrzymać dostawy rządowe, przyczem min. spraw wojskowych płaciłoby tą część ceny towaru, na którą składają się surowce i barwniki, w dewizach wysokocennych. Jednak w związku ze zmniejszającą się wprost kalejdoskopowo sytuacją, już dzisiaj, przy zaofiarowanych 43 proc., widzę piętrzące się trudności, do których przemysłowi niełatwo się będzie przystosować.

— Proszę mi wierzyć — kończył dr. Barciński — że przemysłowcy chcą pracować i są ożywieni jaknajlepszą wolą w kierunku jaknajszybszego zlikwidowania zatargu. Nikt z przemysłowców nie twierdzi, że stopa życiowa robotnika znajduje się na dość wysokim poziomie i że poprawa bytu byłaby nieuzasadniona. Jeżeli, mimo to, nie zgadzają się na wystawione warunki, to jedynie dlatego, że nie widzą absolutnie możliwości produkowania i kalkulow. w warunkach, któreby taka podwyżka wytworzyła, że niechcą poprostu przyjąć na siebie zobowiązań, co do których mają przeświadczenie, że nie będą ich mogli wykonać.

Tyle dr. Barciński.

Z innej strony dochodzą głosy, że gdyby nawet przemysłowcy poszli na dalsze ustępstwa, to w każdym razie podwyżka musiałaby być rozbita na większą ilość okresów i kredyty dyskontowe musiałyby ulec wydatniejszemu podwyższeniu.

Dziś przybywają do Łodzi przedstawiciele min.: pracy i przemysłu i handlu.

Niechaj i oni dobrze wsłuchują się w obydwa głosy stron zainteresowanych i niechaj bez zwłoki postarają się znaleźć wyjście. Czas nagli! Nie pora na konferencje informacyjno - sprawozdawcze! Trzeba czynu realnego, sprawiedliwego, któryby odpędził wiszący nad naszymi głowami koszmar strajku powszechnego i jego groźnych następstw! G. W.

Rząd interwenjuje.

WARSZAWA. (Tel. od naszego koresp.)

Udali sie do Łodzi dla udziału w rokowaniach miedzy przemysłowcami i robotnikami w przemyśle włókienniczym p. Marjan Klott, inspektor pracy, i p. Dabrowski, dyrektor departamentu w ministerstwie przemysłu i handlu.

Natomiast pogłoski, kursujace po Łodzi, o zamierzonym przyjeździe ministra pracy i przemysłu i handlu, nie znajduja w sferach urzedowych potwierdzenia.

Przebieg drugiego dnia strajku włókniarzy.

We wczorajszym „Kurjerze Wieczornym“ podaliśmy już krótki wynik konferencji, jaka odbyła się pomiędzy przedstawicielami związków zawodowych włókienniczych, a przedstawicielami zrzeszeń przemysłowców.

Obecnie podajemy

przebieg tej konferencji:

Konferencja rozpoczęła się około godziny 12 w południe.

Na wstępie przedstawiciel przemysłowców p. Rumpel oświadczył, że w myśl oświadczenia swego na poprzedniej konferencji rozpoczyna się dzisiejsza konferencja w związku z żądaniami robotników.

W zrozumieniu ciężkiej sytuacji robotnika przemysłowcy proponują 30 procent podwyżki natychmiast, a 10 procent w następnym tygodniu, czyli razem wynosiłoby to 43 procent podwyżki, jeśli liczyć procent od procentów.

Odpowiedź robotników.

W odpowiedzi przedstawiciele związków zawodowych kategorycznie oświadczyli, iż podwyżkę tę uważają za niemożliwą do przyjęcia, oraz że podobne ustępstwo przemysłowców nie przyczyni się do osiągnięcia porozumienia w najbliższych dniach. Żądania robotników są minimalne i w razie osiągnięcia ich, robotnicy nie zbogacą się, lecz zaledwie osiągną najskromniejsze minimum egzystencji.

Więcej dać nie możemy.

Odpowiadając, p. Rumpel stwierdził, że przemysłowcy uzasadnili dostatecznie swe stanowisko i w w ustępstwach swych dalej iść nie mogą. Przy uwzględnieniu w pełni żądań robotniczych zabrakłoby w wielu zakładach gotówki na wypłaty.

Inne sprawy.

Przedstawiciele robotników przypomnieli następnie, że prócz samej podwyżki są jeszcze i inne postulaty, których załatwienie nie mniej jest ważne, a więc sprawa obliczania wskaźnika co tydzień i zaliczanie podwyżki do odnośnego tygodnia, a wreszcie sprawa uruchomienia fabryk do 6 dni w tygodniu.

Przedstawiciel przemysłowców oświadczył, że i jego pragnieniem jest pełne uruchomienie fabryk, lecz sprawa ta nie jest zależną od chęci przemysłowców, a od szeregu innych czynników. — Żadnych przeto zobowiązań w tym kierunku przemysł przyjąć nie może.

Bez terminu.

Po tych wyjaśnieniach, okazało się wyraźnie, że o jakiemkolwiek porozumieniu mowy być nie może.

Obie strony opuściły stół konferencyjny, nie wyznaczając nowego terminu spotkania się przy nim.

Dzień wczorajszy.

Dzień drugi strajku przeszedł jak i pierwszy, w zupełnym porządku. Spokój nie został nigdzie zakłócony. W fabrykach tam, gdzie jeszcze w dniu wczorajszym pracowano, pracę przerwano.

Zarząd główny klasowego związku informował się co do sytuacji na prowincji. Z Żyrardowa nadeszła wiadomość, że o ile strajk się przedłuży, proklamowany zostanie strajk powszechny. Podobne wiadomości nadeszły również z Zawiercia, Ozorkowa, Tomaszowa i innych miast przemysłowych.

Tramwaje.

Jak już doniósł „Kurjer Wieczorny“, pracownicy tramwajowi wystosowali identyczne z żądaniami włókniarzy postulaty, oraz dodatkowo jeszcze żądane odzieży dla pewnych kategorji pracowników.

Równocześnie przystąpili pracownicy tramwajowi do strajku.

Kolejowy węzeł łódzki.

Jak doniósł wczorajszy „Kurjer Wieczorny“ w dniu wczorajszym związek zawodowy pracowników kolejow. uchwalił przyłączyć się do samorzutnej akcji maszynistów i proklamował strajk ogólny w węźle łódzkim.

Przedstawiciel sekcji maszynistów zakomunikował zebranym, że na zjeździe maszynistów kolejowych we Lwowie postanowiono, z powodu opornego stanowiska rządu, przystąpić do bezrobocia i obecny strajk objął już wszystkie dyrekcje, oraz Łódź, wobec czego wszyscy kolejarze winni strajk poprzeć.

Po dłuższej dyskusji, w której zabierało głos wielu mówców, postanowiono rozszerzyć strajk na cały węzeł łódzki, wycofać wszystkich pracowników, prócz biurowych, którzy mają wykończyć listy płac.

W myśl tej uchwały wczoraj o godzinie 12 w południe zamarł ruch na węźle kolejowym łódzkim.

Elektrownia.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie zarządu związku zawodowego pracowników elektrowni.

Omawiano ewentualne poparcie włókniarzy w strajku przez przyłączenie się do bezrobocia.

Ostatecznie postanowiono w sprawie tej zwrócić się do ogólnego zebrania pracowników, które odbędzie się w dniu dzisiejszym a ono zadecyduje jakiem będzie stanowisko pracowników elektrowni do strajku włókniarzy.

Gazownia.

W dniu dzisiejszym zarząd obu związków pracowników gazowni na wspólnem posiedzeniu zajmie stanowisko wobec akcji strajkowej na terene Łodzi.

Strajk a rada miejska.

Wniosek nagły „Bundu“

Na onegdajszem posiedzeniu rady miejskiej przyjęto wniosek nagły frakcji „Bundu“ następującej treści:

„Zważywszy, że niebywała zwyżka cen artykułów pierwszej potrzeby, spowodowana gwałtownym spadkiem marki polskiej, obniżyła stopę życiową robotników poniżej minimum egzystencji;

że wystawione przez robotników żądania 122 procent podniesienia dzisiejszych zarobków, obliczanie wskaźnika drożyźnianego co tydzień i regulowanie zarobków wstecz za ubiegły tydzień są usprawiedliwione stałem podrażaniem życia;

że odrzucenie tych słusznych żądań przez przemysłowców zmusiło robotników do chwycenia się środka obrony, jakim jest strajk;

rada miejska popierając te minimalne żądania klasy pracującej, wzywa magistrat do poczynienia kroków u czynników rządowych, celem zmuszenia przemysłowców do uwzględnienia tych żądań.

Pracownicy biurowi i handlowi.

W dniu wczorajszym zarząd główny klasowego związku włókienniczego otrzymał pismo następującej treści:

„Międzyzwiązkowa komisja pracownicza, reprezentująca wszystkie istniejące na terenie miasta Łodzi związki pracowników handlowych i biurowych, wyraża niniejszem swą głęboką sympatję walczącym o poprawę bytu robotnikom, oraz oświadcza gotowość w razie wezwania i potrzeby okazania im czynnego poparcia.

Łańcucki w Łodzi.

Wczoraj wieczorem rozeszła się pogłoska, że poseł komunistyczny Łańcucki zwrócił się do władz z zawiadomieniem, że urządza wiec poselski.

Związek pracowników automobilowych wobec strajku.

Związek pracowników automobilowych postanowił poprzeć strajkujących włókniarzy. Obsługa automobilów ciężarowych strajkuje już od onegdaj i wystawiła te same żądania, co związki włókniarzy.

W niedzielę odbędzie się zebranie związku, na którem omówiona będzie sprawa żądań szoferów automobilów prywatnych. Przystąpienie tych pracowników do strajku oczekiwane jest w poniedziałek.

Jeszcze jeden strajk.

Jak już donosiliśmy od dłuższego już czasu trwa strajk chałupników, którzy wystawili żądania stosowania podwyżek co dwa tygodnie, według orzeczeń komisji, oraz 50 procent tytułem wyrównania. W sprawie tej odbyło się już kilka konferencji, a wobec nieustępliwego stanowiska pracodawców do strajku tego przyłączyli się również pracujący u chałupników rzemieślnicy. (p).

Sejm chce pomóc robotnikom i przemysłowi łódzkiemu.

Znamienna rezolucja komisji handlowo-przemysłowej.

Sejmowa komisja przemysłowo handlowa pod przewodnictwem posła Wierzbickiego ukończyła dziś

rozprawy nad wnioskami posłów w sprawie kryzysu w przemyśle włókienniczym.

Po dyskusji uchwalono następująca rezolucję: Sejm wzywa rząd do:

1) natychmiastowego wdrożenia akcji celem zażegnania kryzysu w przemyśle włókienniczym.

2) do zaopatrzenia ośrodków przemysłu włókienniczego w mąke i inne artykuły żywnościowe celem przeciwdziałania spekulacji żywnościowej.

3) do udzielenia odpowiednich kredytów magistratom i kooperatywom, działającym w okręgach przemysłu włókienniczego, na zakup żywności i opału.

4) do ścisłego przestrzegania o ochronie pracy, a w szczególności o czasie pracy oraz przepisów o pracy nocnej kobiet i 14-dniowym terminie wymawianie pracy

5) do przedstawienia sprawozdania z działalności urzędu walki z lichwą.

Pozatem komisja uchwaliła rezolucję, w której

sejm zwraca uwagę rządu na potrzebę sprecyzowania i podjęcia planów polityki handlowej i konieczność rozwoju eksportu produkcji krajowej

przez utworzenie z udziałem organizacji gospodarczych instytutu handlu zagranicznego.

Strajk pracowników miejskich w Warszawie.

W niedziele ubiegła odbył się wiec pracowników miejskich, na którym uchwalono popierać wszystkiemi rozporządzalnemi środkami, aż do strajku włącznie, żądania wysunięte przez zarząd związku. Żądania te są bardzo skromne: robotnicy domagają się wypłacania zaliczek w połowie miesiąca, gdyż przy obecnych skokach drożyźnianych nie są w możności przeżyć z pensji przez cały miesiąc. Pozatem robotnicy miejscy domagają się takich samych zasiłków, jakie otrzymali pracownicy państwowi i urzędnicy magistratu.

Zdawałoby się, że sprawa ta zostanie przez magistrat załatwiona, lecz władze miejskie, jak zwykle, tłomaczą robotnikom, że miasto nie ma pieniędzy i nie może uwzględnić żądań. Wczoraj delegacja robotników, udawszy się po odpowiedź do p. w.-prezydenta Jankowskiego, usłyszała, że magistrat uchwalił wypłacić zaliczkę, ale niewiadomo kiedy nastąpią wypłaty; zasiłku 30 proc. robotnicy nie otrzymają, zaliczkę zwrotną 40 proc. dostaną, o ile rząd udzieli magistratowi kredytów. Oczywiście taka odpowiedź nie mogła robotników zadowolić, więc na zebraniu delegatów instytucji miejskich, odbytem w dniu wczorajszym, uchwalono w sobotę, t. j. dzisiaj na znak protestu przystąpić do strajku.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.). Wczoraj odbyło się posiedzenie związku zawodowego robotników miejskich, na którem uchwalono proklamować na dziś strajk 24-godzinny, w którym wezmą udział zakłady czyszczenia miasta, tabory, hale targowe, kąpieliska, obsługa szkół i ochronek, pracownicy teatrów, wreszcie służba szpitalna, a także pompy i filtry.

W strajku nie biorą udziału: elektrownia, gazownia i tramwaje, jako instytucje, zależne wprawdzie od magistratu, ale samodzielne.

Wskaźniki wzrostu drożyzny muszą być stosowane.

WARSZAWA. (Tel. od naszego koresp.)

Centralny komitet związków zawodowych w Polsce ogłosił do wszystkich związków zawodowych odezwę, w której oświadcza, że o ile do dnia 15 listopada nie będzie załatwiona sprawa stosowania wskaźnika drożyźnianego do zarobków robotniczych, centr. komisja będzie zmuszona do podjęcia jaknajostrzejszej akcji.

Strajk w kopalniach zagłębia Dąbrowskiego.

SOSNOWIEC, 26 października. (AW). Sytuacja strajkowa uległa zmianie na lepsze. W niektórych kopalniach górnicy samorzutnie zgłosili się do pracy. Z końcem tygodnia spodziewana jest zupełna likwidacja strajku.

Przebieg strajku kolejowego na Kolumnie VI.

Drożyzna a prasa.

Szalejąca w kraju drożyzna porywa za sobą wszystkie ceny. Nie ma takiej rzeczy, nie ma takich świadczeń, któreby w ciągu tygodnia, dwuch, nie uległy kilkudziesięcioprocentowej zwyżce.

Płacimy dziś za wszystko o 100, o 200 procent drożej niż parę tygodni temu. Sarkamy, biadamy ale płacimy. Widzimy bowiem ów konieczny związek między podrożeniem np. węgla a zwyżką cen pieczywa, między ceną celulozy a ceną papieru i t. d.

Tej samej konieczności ulega i niec musi prasa, która zresztą pozostawała zawsze w ogonie drożyzny i ociągała się z podwyższaniem ceny pism.

Sytuacja ogólna zmusza jednak i tutaj do ustępstw wobec rosnących zawrotnie kosztów surowca i robocizny. Zbyt długie ociąganie się, daremne opieranie się pochodowi drożyzny w poczuciu obowiązku publicystycznego, może doprowadzić do tego, iż wreszcie trzeba będzie wykonać odrazu i gwałtownie olbrzymi skok podwyżkowy. Ta właśnie metoda doprowadziła dziesiątki pism i wydawnictw niemieckich do konieczności zawieszenia działalności wydawniczej, gdyż przeskok od jednej ceny do drugiej był zbyt wielki i nie dał się urzeczywistnić.

Prasa polska, która nie szła nigdy za ogólnym prądem orgji drożyźnianej, nie może jednak zlekceważyć przykładu niemieckiego i dbając o utrzymanie placówek informacji i kultury publicystycznej, musi zabezpieczyć trwanie i ciągłość swej działalności.

Ogół czytający zrozumie niewątpliwie i poprze te wysiłki.

Alfa.

Czteroosobowa przykładna rodzina.

Co kilka tygodni spotykamy w pismach statystyczne obliczenia o kosztach utrzymania rodziny czteroosobowej. Czytelnik myśli: Acha, czteroosobowi i poczyna z uwagą przeglądać sprawozdanie.

Wszyscy doskonale znamy tę rodzinę: ojca robotnika, pracowitą oszczędną matkę, dziesięcioletniego Pawełka i sześcioletnią Maniusię.

Jest to okazowa rodzina. Cały naród zastanawia się nad tem, co ona je, jak żyje, jak się myje, ubiera i bawi.

Żonie dolicza się każdy grosz, oblicza się wszelkie produkty, nawet pastę do butów, a na wiosnę cały naród dba o to, by czteroosobowa rodzina gasiła wcześniej światło, bo dzień jest dłuższy.

Ale i ojciec jest bacznie obserwowany. Oczywiście nie otrzymuje pieniędzy na wypicie co wieczór szklanki piwa, to zbytek, ale za to płaci punktualnie wszystkie składki do wszystkich kas, chorych, zdrowych i partyjnych.

Tak żyją czteroosobowi z roku na rok, a cały naród obserwuje ich i kiwa głową i martwi się, czy czteroosobowi wyżyją za te pieniądze. Majtki Pawełka są już dobrze podarte, a Maniusi zdałoby się parę szklanek mleka dziennie. Ale skąd wziąść?

Z czego żyją właściwie ci czteroosobowi?

Oczywiście z pracy rąk, a w demokratycznej republice z dorobku rewolucji.

Ale dorobek ten dziwnie przypomina zasady życiowe dawnych dobrze urodzonych utracjuszów. I ten dawny darmozjad i teraźniejszy nędzarz-pracownik żyją podług jednakowych zasad. Żaden z nich nie mówi: Tyle mam, a więc tyle tylko mogę wydać! Natomiast jeden i drugi mówią: Tyle mi potrzeba, tyle muszę mieć, wszystko jedno skąd to wezmę! W ten sposób gospodaruje w naszych czasach niejedno państwo!

Jak długo może potrwać taka gospodarka? Tego nawet bogowie nie wiedzą.

Ależ cóż możemy w takich warunkach zrobić?

Najlepiej nic!

Sling.

Nowe znaczki stemplowe

Min. skarbu wypuszcza z dn. 2 listopada r. b. w obieg znaczki stemplowe wartości 1000 mk., 2000 mk., 3 tys. i 5 tys. marek. Rysunki tych znaczków stemplowych mają wymiar 20 x 36 mm. Całość znaczka wartości 1000 mk. utrzymana w kolorze granatowym, 2 tys. mk. w kolorze bronzowym, 3 tys. mk. w kolorze ciemno-bronzowym i 5 tys. w kolorze granatowym.

O przywóz kosmetyków

Wobec coraz częstszego napływu próśb o pozwolenie na przywóz niewielkich ilości kosmetyków, uchwalono na ostatniem posiedzeniu zmniejszonego kompletu główn. urzędu przywozu i wywozu ażeby wszystkie sprawy tyczące się przywozu kosmetyków z krajów posiadających odnośne umowy handlowe z Polską posyłać według kompetencji do depart. handlowego M. P. i H. Chodzi bowiem o wydawanie zezwoleń na poczet istniejących kontyngentów, pozostających w dyspozycji M. P. i H. w celu prowadzenia ewidencji tych kontyngentów przez depart. handlowy.

Dotychczas o przywozie kosmetyków decydowało kollegjum przy gł. urz. przyw. i wywozu.

Ministrowie w elektrowni

W ostatnim dniu pobytu pp. ministrów: ministra przemysłu i handlu, p. Szydłowskiego, ministra pracy, p. Smólskiego oraz dyrektora departamentu przemysłowego, p. inż. J. Dąbrowskiego zwiedzono elektrownię o godz. 4-ej popoł., przy udziale p. wojewody, prezydjum miasta w pełnym składzie, p. komisarza rządu oraz przedstawicieli władz administracyjnych i politycznych wojewódzkich i miejskich.

Po przedwstępnym zaznajomieniu zwiedzających przez p. zarządcę państwowego, inż. Leona Golca co do obecnego stanu elektrowni i rozwoju jej powojennym, t. j. w okresie znajdowania się elektrowni pod zarządem państwowym, kierowanym przez ministerstwo przemysłu i handlu, nastąpiło zwiedzenie wszelkich urządzeń elektrowni, poczem, po skromnym podwieczorku, goście udali się na dworzec fabryczny, odprowadzeni przez miejscowe władze.

Obliczanie poborów urzędniczych.

W ministerstwach dokonywa się obecnie w szybkim tempie przygotowywanie materjałów do przejścia na nowy system obliczania poborów urzędniczych, przepisany ustawą o uposażeniu. Listy płacy na 1 listopada 1923 r. robione są jeszcze według starego systemu, atoli nowa ustawa ma obowiązywać wstecz od 1 października 1923 r. i wszelkie różnice za październik oraz listopad będą uregulowane.

Komunikat.

Gorąca prośba sierot do zamożnej dziatwy szkolnej.

Wobec szalonej drożyzny podręczników szkolnych zarząd instytucji, która nas wychowuje, nie jest w stanie dostarczyć nam w dostatecznej ilości potrzebnych nam książek. Udajemy się do Was, szczęśliwi koledzy i koleżanki, byście nam ofiarowali niżej podane, a niepotrzebne wam książki.

Składajcie, prosimy was o to gorąco, wasze dary dla nas na ręce p. Tomiczykowej do firmy „Margot“, Piotrkowska 64, a my ślemy Wam w zamian serdeczne „Bóg zapłać!“

Sieroty
z „Domu Sierot“, Północna 38.

„Chcę czytać“ — Dałgielowej (2 egz.).
I rok nauczania rachunków Thomasa i Szwalma (3 egz.).
II książka do czytania C. Boguckiej i C. Niewiadomskiej (3 egz.).
Pierwsze ćwiczenia do nauki poprawnego pisania st. II C. Boguckiej i Niewiadomskiej (3 egz.).
Arytmetyka — Tadeusza Sierzpatowskiego III rok nauczania cz. I (3 egz.).
Gramatyka Boguckiej i Niewiadomskiej (2 egz.).
Wypisy polskie na kl. I, wyd. Boguckiej i Niewiadomskiej (2 egz.).
Krajoznawstwo — L. Sawickiego wyd. VI sf. IV dla 7 kl. szkoły początkowej.
Gramatyka II r. naucz. wyd. 9. kl. I. Niewiadomskiej i Boguckiej (2 egz.).
Religja — Dubnowa cz. I (3 egz.).
Dzieje ojczyste Geberta i Gebertowej (3 egz.).
Nauka poprawnego pisania St. Szobera i C. Niewiadomskiej, zeszyt III (b), (3 egz.).
Geografja pogl. cz. III Grobowskiego (2 egz.).
Mein deutsches Buch — Hauptmana, cz. III, IV r. naucz.
Laubzegi, kolorowe ołówki, kredki.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym.

Zachmurzenie wzrastające, miejscami deszcze, dość ciepło, wiatry południowe.

Ze związku polsk. naucz. szkół powszechnych.

Dnia 27 b. m. o godz. 6 i pół w lokalu Z. P. N. Sz. P. (Andrzeja 4) odbędzie się uroczysty obchód 150-lecia komisji edukacji narodowej i śmierci Stanisława Konarskiego.

Wstęp dla członków za okazaniem legitymacji.

Teatr i muzyka.

Teatr miejski.

W ciągu soboty i niedzieli przedstawienia w teatrze miejskim utworzą częściowy przegląd dotychczasowego repertuaru. A więc: w sobotę po południu (ceny zniżone) dla młodzieży arcydzieło Słowackiego „Fantazy“, wieczorem— znakomicie grana komedja S. Kiedrzyńskiego p. t. „Jakoś to będzie“.

W niedzielę po południu, po cenach zniżonych, przezabawna groteska Molnara „Jego mecenas“, wieczorem wybitny dramat Andrejewa p. t. „Ten, którego biją po twarzy“.

Teatr popularny.

Dzisiaj, o godz. 4 popoł. przedstawienie dla młodzieży po cenach zniżonych, odegraną zostanie pogodna komedja w 3 akt. „Grube ryby“ M. Bałuckiego.

Wieczorem 4-aktowa sztuka p. t. „Hajduczek“, przerobiona z powieści H. Sienkiewicza „Pan Wołodyjowski“.

Najbliższe koncerty łódzkiej orkiestry Filharmonicznej.

V-ty wielki koncert abonamentowy z udziałem znakomitej skrzypaczki Edyty Voigtlaender i pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga odbędzie się we wtorek, dn. 30-go b. m., o godz. 8,30 wiecz. Pani Voigtlaender odegra z tow. orkiestry koncerty: Es-dur Bacha i Mendelsohna. Będzie to prawdziwa uczta artystyczna dla muzykalnej Łodzi, która wysoko ceni wielki talent tej świetnej artystki. Dyr. Fitelberg poprowadzi m. in. poemat symf. Glazunowa „Morze“. Wspaniałe to dzieło odtworzonem będzie w Łodzi po raz pierwszy.

IV-ty koncert ludowy (Poranek Symfoniczny) odbędzie się w niedzielę, dn. 28 b. m. W programie m. in. Suita Griega „Peer Gynt“ nr. 1 oraz koncert A-dur Mozarta, który wykona z tow. orkiestry znany chlubnie skrzypek i pedagog, prof. Feliks Wizenberg. Przy pulpicie kapelmistrzowskim stanie dyr. Teodor Ryder. Początek punktualnie o g. 12 min. 30.

—oo—

Ksiądz arcybiskup Teodorowicz nie ma serca.

I jak się tu dziwić zwykłym śmiertelnikom, gdy radzi są bliźnim swoim jaknajwięcej sadła zalać za skórę, gdy tak sami postępuje mąż predystenowany na „świętego“, stojący na świeczniku i wedle relacji swych przyjaciół, ociekający od nadmiaru cnót obywatelskich i kapłańskich.

W klasztorze sióstr ormiańskich od dziesięciu lat była na wychowaniu sierota Łucja Filipowicz. I wszystko było dobrze aż do czasu, gdy przeoryszą wbrew woli sióstr została sprowadzona do tego klasztoru przez ks. Teodorowicza „siostra“ Gertruda Górska.

Siostra Gertruda za wiedzą i pod auspicjami „dostojnego arcypasterza“ rządzi się majątkiem klasztornym, jak szara gęś, mniej ku chwale bożej, a więcej ku zgorszeniu ludzkiemu. Solą w oku bogobojnej przeoryszy były dwie sieroty, utrzymywane i wychowywane przez klasztor bezpłatnie i za wszelką cenę postanowiła ich się pozbyć.

I tak jednego z zimnych październikowych dni b. r. zebrała wszystkie rzeczy Łucji Filipowicz i wyrzuciła je na ulicę. I kto wie, czy szlachetnej siostrze nie przyświecała myśl, że nieszczęsna wychowanica pozbawiona dachu nad głową, pójdzie w ślad za niemi na tę samą „ulicę“. Na szczęście znaleźli się ludzie, nie należący do „prawdziwych i patentowanych“ chrześcijan.

A kiedy ową wychowanicę wyrzucono na bruk, dostojny arcypasterz po dobrym i sutym obiedzie stał we furcie i słuchał spokojnie, jak siostra przeorysza zapewniała, że w ślad za Filipowiczówną pójdzie i druga sierota.

Księdzu arcyb. Teodorowiczowi przypominać Chrystusa byłoby bluźnierstwem...

Pomoc dla ofiar katastrofy w Cytadeli warszawskiej.

W dniu 24 b. m. odbyło się pod przewodnictwem wojewody zebranie w województwie, na którym uczestniczyli zaproszeni przez wojewodę przedstawiciele wszelkich sfer społeczeństwa, handlu i przemysłu, w celu zorganizowania komitetu niesienia pomocy ofiarom wybuchu w cytadeli warszawskiej.

Po ożywionej wymianie zdań ustalono w ogólnych zarysach zakres działalności i przystąpiono do wyboru ścisłego komitetu.

Komitet ten zebrał się zaraz następnego dnia w lokalu czerwonego krzyża i pod przewodnictwem d-ra Skalskiego przystąpił do wyboru prezydjum, w skład którego weszli: p. inż. Leon Golc, dyrektor elektrowni, jako przewodniczący, jako zastępcy przewodniczącego panie Łuszczewska i Ulrichsowa, oraz pp. inż. Bronisław Chojnowski i inż. Teofil Tyrakowski.

Jednocześnie utworzono następujące sekcje.

1) Administracyjna, pod przewodnictwem p. d-rowej Skalskiej której zadaniem będzie cała praca biurowa i informacyjna w stosunku do prasy, związków i zrzeszeń. Sekcja ta czynna będzie w lokalu czerwonego krzyża przy ul. Piotrkowskiej 96.

2) finansowa, pod przewodnictwem p. Aleksandra Roszkowskiego, której zadaniem będzie zorganizowanie poboru składek.

3) Sekcje pod przewodnictwem p. Kopczyńskiego i p. Stanisława Malinowskiego, mająca za cel zbiórkę przedmiotów w naturze dla ofiar.

W programie zakreślone zostało że całe miasto podzielone będzie na rewiry, w których prace obejmą poszczególne organizacje społeczne i kulturalne przy pomocy uproszonych osób w celu przeprowadzenia zbiórki, która skoncentrowana będzie całkowicie na okres 10-cio dniowy.

Komitet jednogłośnie uchwalił, aby nie urządzać na ten cel żadnej zbiórki ulicznej jak również spektakli lub zabaw, które, zdaniem komitetu, nie licują z powagą zadania.

We wtorek, dnia 30 b. m. o g. 6 pop. odbędzie się w lokalu giełdy zebranie, na które zaproszeni będą przedstawiciele wszystkich związków i stowarzyszeń dla zorganizowania dalszej pracy.

—x—

Od krańców miasta idzie zaraza.

Tyfus zagraża już śródmieściu.

W piątek przed południem z inicjatywy wydziału zdrowotności publicznej odbyła się w magistracie konferencja w sprawie walki z epidemją tyfusu brzusznego.

Po zagajeniu posiedzenia przez p. A. Joela, zabrał głos dr. Starzyński, który w treściwym referacie zapoznał zebranych z obecnym stanem epidemji tyfusu brzusznego w Łodzi. Ze sprawozdania d-ra Starzyńskiego dowiedziano się, że epidemja tyfusu brzusznego głównie panuje w północno-zachodniej części naszego miasta, rozszerzając się coraz bardziej ku śródmieściu.

Z bliżej centrum znajdujących się ulic najwięcej zagrożona jest ulica Cegielniana, w domach oznaczonych nr.nr. 42 do 59, gdzie w październiku skonstantowano 15 wypadków. Z lwiej części wypadków przyczyną ich jest nadzwyczaj antysanitarny stan posesji, gdzie przeważnie kanały ustępowe, stykając się ze studniami, zanieczyszczają wodę, następnie zaś — nadzwyczajne niechlujstwo ludności.

—o—

Samobójcy, pobici, pijacy i chorzy.

Ile ich było ku utrapieniu pogotowia?

Ogłoszona w „Roczniku statystycznym m. Łodzi“ za rok 1922 statystyka pogotowia ratunkowego wykazuje, że liczebność wypadków, wymagających pomocy natychmiastowej, wzmaga się. Jeżeli porównać rok ubiegły z dwoma poprzedniemi, to okaże się, że wypadki mnożą się z roku na rok, zyskując na tempie. Z 1920 r. pogotowie było wzywane 2822 razy, w r. 1921 — 3077 razy, w r. 1922 — 4553 razy. Liczba wypadków w r. 1921 jest wyższa od analogicznej liczby z poprzedniego roku o 9 proc., w r. 1922 w stosunku do poprzedniego o 48 proc. Pogotowie jest wzywane do wypadków i do przewozu. Z liczby 10452 wezwań w rozpatrywanem trzyleciu przypada wezwań do wypadków 5866, a więc około 70 proc. Rozpatrując wypadki podług przyczyn, widzimy, że najliczniejszą grupę stanowią upadki, uderzenia i poranienia. Do tych wypadków pogotowie było wzywane w r. 1920 — 570 razy, w r. 1921 — 614 razy, w r. 1922— 997 razy. Następnie z kolei, co do liczebności kategorje przyczyn stanowi nędza. Kategorja ta obejmuje w r. 1920 — 293 wypadki, w r. 1921 — 310 wypadków, w r. 1922 — 344 wypadki. Dalej idą samobójstwa i zamachy samobójcze (1920 r. — 103, 1921 — 159, w r. 1922 — 198), oraz najechania i przejechania (1920 r. — 108, 1921 r. — 124, 1922 r. — 141). Wzmagają się również wypadki rozpraw nożowych (1920 r. — 24, 1921 r. — 40, 1922 r. — 47), zaczadzeń (1920 r. — 8, 1921 r—15, 1922 r. — 38) i zatruć alkoholem (1920 r. —, 1921 r. — 19, 1922 r. —38). Mając na względzie zobrazowany wyżej wzrost liczebności wypadków, wymagających pomocy pogotowia ratunkowego, miasto przedsięwz. środki, zmierzające do udoskonalenia tej pomocy. Wyrazem tego jest uchwała zapadła na posiedzeniu rady miejskiej z dn. 25 października 1923 r., aby zakupić dla pogotowia ratunkowego karetki samochodowe.

Strajk kolejowy trwa.

SYTUACJA OGÓLNA

Oficjalne komunikaty bagatelizują rozwijający się ruch strajkowy.

Otrzymujemy wiadomość, że w Ząbkowicach na samej stacji wykoleiły się dwa pociągi towarowe. O godzinie 8 rano w dniu wczorajszym na stojący pociąg towarowy nr. 2097 najechał idący z Sosnowca drugi pociąg towarowy, prowadzony przez maszynistę Piekarskiego. Kilka wagonów zostało rozbitych, tory zostały zatarasowane.

Pociągi do Sosnowca nie mogą odchodzić. Pociąg osobowy, idący do Sosnowca nr. 212 nie zajechał na stację Ząbkowice z powodu zatarasowania torów.

Przyczyny wypadku dotychczas nie ustalono. Śledztwo w toku.

WARSZAWA, 26 października. (PAT. W położeniu straiku maszynistów kolejowych, o ile chodzi o podtrzymanie ruchu osoboweg i towarowego, nie zaszła żadna zmiana. W okregowych dyrekciach: krakowskiej, stanisławowskiej i lwowskiej kursuje ok. 50 procent normalnych pociagów osobowych. W okregowej dyrekcji warszawskiej niemal 100 proc. a towarowych około 20 proc. W okregowej krakowskiej dyrekcji kolejowej straikujacy pracown. powracaja do pracy, w szczególności powrócili oni na stacji Jasło. Natomiast w okregowej dyrekcji warszawskiej straik maszynistów wybuchł w Sosnowicach, Kutnie, W Aleksandrowie cześciowo straikuja robotnicy dzienni. Podobnie iak i w Piotrkowie straik ten iednak wywołany został terrorem straikujacych poprzednio maszynistów. Staneły również warsztaty kolejowe w Warszawie oraz w Strzemieszycach. Organizacje, które wywołały ruch straikowy, stwierdzaja obecnie, że z pod ich kierownictwa zaczynaja sie wyłamywać pewn. elementy, które nie cofaja sie przed droga zbrodni, sabotażu i terroru. Oczywiście, rzad przedsiewział wszystkie kroki i środki, aby wszelkie akty terroru i sabotażu w samym zarodku unicestwić. We wszystkich pieciu nieobietych straikiem dyrekciach kolejowych panuje naizupełniejszy spokój.

Na stacjach granicznych gromadza sie w coraz wiekszej ilości pociągi aprowizacyjne i weglowe, które mimo nadzwyczajne wysiłki zarzadu kolejowego w pewnych tylko procentach moga być przeprowadzone przez okregi objete straikiem do okregów straikiem nieobietych. Dyrekcja kolejowa wileńska, radomska, poznańska i gdańska oświadczyły dyrekcji warszawskiej gotowość dopomożenia jej przy pomocy swego personelu do przeprowadzenia owych pociągów aprowizacyjnych, pod tym jednak warunkiem, że personel, prowadzący, bedzie zabezpieczony przed aktami terroru.

WARSZAWA, 26 października (PAT). W położeniu straiku maszynistów kolejowych naogół nic sie nie zmieniło, o tyle, że straik nieprzejawił sie w żadnej nowej organizacji. Ruch kolejowy, na terenach objetych straikiem, podtrzymywany iest nadal w rozmiarach dotychczasowych.

Połaczenie kolejowe Warszawy ze wszystkiemi centrami prowincjonalnemi jest zapewnione. (Do Łodzi wieczorem pociagi z Warszawy nie przybyły. Widocznie iesteśmy centrem prowincjonalnym. Przyp. Red.)

Podkreślić należy, że ruch kolejowy pomiedzy okregowa poznańska dyrekcja kolejowa a okregowa dyrekcja katowicka odbywa sie, o ile chodzi o aprowizacje G. Śląska, znacznie sprawniej, niż przedtem.

KRAKÓW, 26-go października. (PAT) Straik pocztowców objał tylko miasto Kraków, ograniczył sie iedynie do służby i niższych urzedników pocztowych. Telegrafy i telefony funkcjonuja bez zmiany. Ambulatoria kursuja we wszystkich uruchomionych pociagach osobowych.

Dyrekcja krakowska poczyniła wszelkie starania, aby w dniu dzisiejszym uruchomić służbe doręczania, t. i. służbe listonoszów, którzy wczoraj zastraikowali.

Czynna walka z podejmującymi pracę

WARSZAWA, 26 października (PAT). W zwiazku ze straikiem maszynistów donoszą, że straikujacy w niektórych mieiscowościach dopuszczała sie aktów terroru w stosunku do tych, którzy pełnia służbe.

W Stanisławowie straikujacy obrzucili parowóz kamieniami, a na przestrzeni pomiedzy mieiscowościa Ligota a Dziedzicami obrzucono również kamieniami pociag, przyczem maszynista został cieżko ranny.

Również miedzy Dziedzicami a Oświecimem żołnierz patrulujacy znalazł na drodze porozkładane podkłady, które natychmiast usunieto.

Dziś nad ranem, około godziny 4-tej, wykoleił sie pod Szczakowa, z niewiadomych przyczyn, parowóz i wóz bagażowy nr. 302. Nikt szwanku nie poniósł.

Czy niema militaryzacji?

LWÓW, 26 października (AW) Sytuacja straikowa naogół bez zmiany Maszyniści kolejowi w Rozwadowie przyłaczyli sie do straiku. W całym okregu dyrekcji lwowskiej kursowało przeszło 60 pociagów osobych i pośpiesznych.

Militaryzacja pracowników kolejowych rozciagneła sie od rocznika 1882 wzwyż.

WARSZAWA, 26 października. (Pat). W zwiazku z notatkami i wiadomościami o rzekomej militaryzacji polskich kolei państwowych w okregach, objetych straikiem, należy zaznaczyć, że militaryzacja ta całkowicie miejsca nie ma.

Ministerstwo spraw wojskowych powołało jedynie pewne roczniki na ćwiczenia rezerwy, a ponieważ wykwalifikowany personel kolejowy ma zawsze pełnić służbe w wojskowych formacjach kolejowych, wiec wobec tego władze wojskowe przydzieliły powołanych na ćwiczenia rezerwistów do służby na kolejach państwowych. Personel maszynistów, powołanych dotychczas pod broń w okregu dyrekcji małopolskiej, stawia sie chetnie na wezwanie.

Stanowisko rządu.

WARSZAWA, 26 października (PAT). W związku ze strajkiem maszynistów kolejowych, *rozpoczętym dnia 22 października* w okręgu dyrekcji kolei państwowej we Lwowie, który się przerzucił następnie na kilka innych dyrekcji kolejowych

ministerstwo kolei żelaznych wyjaśnia co następuje:

Związek zawodowy maszynistów kolejowych występuje już od dwu miesięcy z szeregiem żądań, które wszystkie uwzględniono, o ile nie przechodziły możności finansowej państwa i nie naruszały ustawowej organizacji służby kolejowej.

Szeregu żądań rząd Rzeczypospolitej nie mógł jednak uwzględnić: Zaprowadzenia awansów automatycznych, na podstawie których maszynista po 10 latach służby na parowozie osięgałby 6 stopień płacy, równający się VII grupie uposażeniowej urzędnika państwowego według nowej ustawy uposażeniowej, to jest tej grupie, do której należą referenci ministerjalni, starostowie i t. p.; dyspozytorzy parowozów, czyli maszynomistrze, mieliby już po 5 latach służby na tem stanowisku osiągnąć 5 stopień płacy.

Żądania powyższe nie można uwzględnić z tego powodu, że

nowa ustawa uposażeniowa nie zna automatycznych awansów,

i ponadto uwzględnienie tych żądań zapewniałoby maszynistom i dyspozytorom parowozowym osiągnięcie tych stopni płacy, do których urzędnicy nawet z akademickiem wykształceniem dojść mogą po długich latach służby.

Maszyniści domagają si. ponadto

wynagrodzenia za każdą godzinę jazdy 1-200 poborów całkowitych.

Maszyniści obowiązani są pełnić służbę przynajmniej przez dwieście godzin miesięcznie, wobec czego

żądanie powyższe równałoby się żądaniu uzyskania conajmniej drugiej płacy miesięcznej.

Ponadto domagają się dodatkowego wynagrodzenia za jazdę ponad 46 godzin tygodniowo,

wymagając obliczania raz na tydzień, nie, jak obecnie, za cały miesiąc,

przyczem żądają go nietylko w stosunku do wynagrodzenia godzinnego, lecz i od poborów stałych. Maszyniści pełnia służbę niejednokrotnie ponad 46 godzin tygodniowo, wobec tego obliczanie tak wynagrodzenie spowodowałoby znaczne obciążenie skarbu państwa. Maszyniści otrzymują obecnie tytułem wynagrodzenia za jazdą 50 procent za dni istotne w jeździe spędzone. Obecnie żądają oni zmiany wynagrodzenia tego na stały ryczałt.

Wskutek zmiany tej

otrzymywaliby oni wynagrodzenie za jazdę nawet wówczas, gdyby jazd tych nie przedsiębrali,

co sprzeciwia się prostym zasadom sprawiedliwości, bowiem

pracownicy innych kategorji otrzymują djety podróżne za jazdy w tym tylko wypadku, o ile rzeczywiście podróżują.

Zaznaczyć w końcu należy, że już obecnie dyspozytorzy parowozów dochodzą do 6 stopnia płac, odpowiadającego 7-ej grupie uposażeniowej według nowej ustawy, a maszyniści są zaszeregowani do 8-go i 7-go stopnia płac, równającego się 9-ej i 8-ej grupie uposażeniowej urzędników państwowych wedle nowej ustawy uposażeniowej i że wynagrodzenia tak zwane godzinne i premje maszynistów wynoszą przeciętnie około 50 procent ich stałych poborów.

Komorne ma być obliczane według wzrostu drożyzny.

Rząd wypłaci urzędnikom dodatki na podwyżkę komornego.

Sejmowa komisja prawna na wczorajszem posiedzeniu wysłuchała wyjaśnień przedstawicieli rządu,

w jakich rozmiarach rząd gotów jest pokryć zwiększenie wydatków pracownikom państwowym, powstałych wskutek zmiany stawek komornianych w ustawie o ochronie lokatorów.

Dyrektor departamentu ministerstwa skarbu p. Dzierżanowski z polecenia ministra skarbu oświadczył, że rząd liczył się już z tą sprawą przy wnoszeniu ostatniej noweli do ustawy o ochronie lokatorów i że

gotów jest pokryć nadwyżkę wydatków, jakie powstaną w budżecie pracowników państwowych przez przyznanie im odpowiednich dodatków.

Przedstawiciel ministerstwa robót publicznych dawał wyjaśnienia w sprawie wykonania przez rząd ustawy o rozbudowie miast.

Rząd wydał dotychczas na ten cel 137 miljardów marek.

Liczba nowych mieszkań, które wystawi się przy tej pomocy, jest zapewniona w ilości około 2000 pokojów.

Nad wyjaśnieniami przedstawiciela rządu wywiązała się dyskusja. Po wyczerpaniu rozpraw, referent wice-marszałek Seyda oświadczył, że

obliczanie w nowej ustawie stawek komornianych, oparte na parytecie złota, uważał zawsze jedynie za środek techniczny obliczenia istotnej wartości stawek na pierwszy kwartał,

że jednak nie uważa tego sposobu za jedynie możliwy.

Jeżeli możnaby było przeprowadzić to obliczenie w inny sposób, a w szczególności na zasadzie wskaźnika drożyźnianego,

nie widziałby on przeszkód do przyjęcia tej zasady.

Komisja, w myśl propozycji referenta, uchwaliła

zwrócić się do rządu o przedstawienie jej obliczenia wskaźnika drożyźnianego w stosunku do cen 1914 r. na najbliższem posiedzeniu.

Kronika polityki polskiej.

WYJAZD PREZYDENTA.

WARSZAWA. (Tel. od nasz. koresp.). Prezydent Wojciechowski udaje się jutro do Włocławka.

RELACJA KOM. YOUNGA.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp. Komandor Hilton Young złoży dzisiaj prezydentowi Wojciechowskiemu na audjencji relację ze swoich dotychczasowych prac.

NOMINACJE.

WARSZAWA. (Telef. od nasz koresp.) Zostali mianowani: posłem w Budapeszcie dotychczasowy charge d'affaires wBerlinie, p. Alfred Wysocki; posłem w Madrycie dotychczasowy poseł w Budapeszcie, p. Szembek; posłem w Bukareszcie p. Wielowieyski.

AUDJENCJE.

WARSZAWA. (Tel. od nasz. koresp.). Prezydent Wojciechowski przyjął wczoraj na audjencji pożegnalnej posła szwajcarskiego Pfyffera i nowego arcybiskupa lwowskiego ks. arcyb. Twardowskiego.

WARSZAWA, 26 października. (Pat). Dziś o godz. 11,30 przyjął p. prezydent Rzeczypospolitej posła nadzwyczajnego i pełnomocnego ministra Jego Królewskiej Mości, króla szwecji, p. Anckarsvärda, który przybył w towarzystwie attache wojskowego poselstwa szwedzkiego, ppułk. Levena, opuszczającego Warszawę i mianowanego na jego miejsce mjr. von Arbin. Ppułk. Leven złożył wizytę pożegnalną p. prezydentowi Rzeczypospolitej, a mjr. Arbin przedstawił się na nowem stanowisku. Mjr. von Arbin towarzyszył jego adjutant, por. Koenstierna.

WARSZAWA, 26 października. (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym o godz. 11 przed południem nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra Jego Królewskiej Mości, króla Norwegji, p. Samuela Eyda, który wręczył p. Prezydentowi swe listy, odwołujące go z Polski.

WARSZAWA, 26 października. (Pat). Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu 26 b. m. ministra spraw zagranicznych, p. Marjana Seydę, który przedstawił mu stan spraw aktualnych, dotyczących polityki zagranicznej.

PAN LEPPIK W WARSZAWIE.

WARSZAWA. (Tel. od nasz. koresp.). Wczoraj przybył do Warszawy nowy charge d'affaires estoński, p. Leppik.

MARSZ. WOLNY PONOWNIE OBRANY.

KATOWICE, 26 października. (AW). Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu śląskiego został ponownie wybrany marszałkiem poseł Konst. Wolny. Na 41 głosujących 37 oddało głosy za posłem Wolnym, 4 kartki puste. Poseł Wolny wybór przyjął.

Uchwalono wybrać specjalną delegację dla wyjaśnienia spraw kompetecyjnych w drodze bezpośredniego porozumienia z władzami centralnemi w Warszawie. Następne posiedzenie sejmu we wtorek 31 b. m.

JAKIE ROBI SIĘ DZIŚ INTERESY?

Że armja cała wszelkiego rodzaju spekulantów żyje nie z pracy, lecz z kombinacji oszukańczych, dowodzi między innymi fakt, iż w Dąbrowie np. za pożyczenie stu miljonów mk. na przeciąg dziesięciu dni, dano drugie sto miljonów procentu.

I jak tu się dziwić, że rośnie drożyzna?

Ile bowiem ten ktoś musiał zarobić, aby móc za dziesięć dni zapłacić taki procent i opłacić pośredników?

Proces rozkładu chjeno-piasta.

Pan Dmowski na starcie.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) — Wczorajsza „Gazeta Warszawska" p. t. „Rekonstrukcja rządu" podaje następującą notatkę:

„Z powodu uczynionych p. Romanowi Dmowskiemu propozycji, aby objął stanowisko ministra spraw zagranicznych,

toczą się obecnie między rządem a przedstawicielami stronnictw większości parlamentarnej rokowania, dotyczące rekonstrukcji gabinetu również i na innych stanowiskach.

Rekonstrukcja ma na celu

wzmocnienie i usprawnienie gabinetu i w żadnej mierze nie dotyczy teki ministra skarbu.

W związku z tym tajemniczym komunikatem w kuluarach sejmu mówiono wczoraj, że z tej enuncjacji wynika napewno tylko jedno: że rząd dotychczas nie był mocny i nie był sprawny.

Dopiero wejście p. Dmowskiego ma nadać te pożądane właściwości. Z kół rządowych informują nas, że nominacja p. Romana Dmowskiego na ministra spraw zagranicznych jest zdecydowana i że odpowiedni dekret nominacyjny ma być dzisiaj przez prezydenta podpisany.

Przyjęto przytem warunek, który stawia p. Dmowskiego do utrzymania zwycięskiego p. Seydy w ministerstwie w charakterze podsekretarza stanu.

Powyższe wiadomości, dowodzące, że rozpadająca się większość znowu dała się skleić, są w zupełności sprzeczne z wypadkami, które miały miejsce wczoraj na posiedzeniu komisji rolnej, a także z artykułem wstępnym w tejże „Gazecie Warszawskiej".

Martwa ręka sieje spustoszenie.

Poduchowne perypetje chjeno-piasta w komisji rolnej.

Na posiedzeniu komisji rolnej poseł Staniszkis, zaproponował wczoraj odesłanie do specjalnej podkomisji artykułu, dotyczącego parcelacji dóbr martwej ręki (poduchownych).

W głosowaniu nad tym wnioskiem dwaj posłowie piastowcy, mianowicie Toczek i Pawłowski, głosowali razem z opozycją przeciwko wnioskowi, zaś poseł Jedynak, najwidoczniej zgodnie z brzmieniem swego nazwiska, jedyny z pośród piastowców głosował z większością.

Jeszcze paru piastowców było nieobecnych, w tej liczbie p. Pluta.

Wniosek pos. Staniszkisa przeszedł większością 14, przeciwko 12, przy 4, wstrzymującym się od głosu.

Wobec wyniku głosowania cała lewica i dwaj piastowcy opuścili salę obrad.

Większość została we własnem towarzystwie i zajmowała się dalej wyborem podkomisji do sprawy dóbr martwej ręki.

Pakt lanckoroński został już zupełnie wyraźnie zerwany i poseł Staniszkis, czując, czem to pachnie, usiłował pertraktować z opozycją i piastowcami, aby, pomimo protestu, wydelegowali swoich przedstawicieli do rzeczonej podkomisji.

Próba pos. Staniszkisa nie powiodła się.

* * *

W uzupełnieniu wiadomości o wczorajszych obradach komisji rolnej dowiadujemy się, że do szczególnego zaostrzenia stosunków pomiędzy piastowcami a resztą większości doprowadziło wystąpienie ks. Kubika z klubu Dubanowicza, który dowodził że dobra kościelne wogóle nie mogą być parcelowane na zasadzie uchwały sejmu.

Poseł Staniszkis złożył swój wniosek o powołanie podkomisji dlatego, aby uratować sytuację.

W pierwszem głosowaniu nad wnioskiem pos. Staniszkisa przewodniczący poseł Kowalczuk naliczył większość głosów za tym wnioskiem.

Poseł Kwapiński z P. P. S. złożył protest i zażądał ponownego głosowania.

Wówczas okazało się, że większość jest przeciwko wnioskowi posła Staniszkisa.

Wtedy pos. Kowalczuk zarządził trzecie głosowanie, wówczas część piastowców od głosu się wstrzymała i prawica zyskała dwa głosy większości.

Nóż w plecy większości.

Artykuł wstępny we wczorajszej „Gazecie Warszawskiej", zatytułowany „W chwili wniesienia budżetu", poza panegirykiem na cześć ministra Kucharskego, który jakoby opracował zrównoważony budżet na 1924 rok, zawiera nowy nóż w plecy obecnej większości.

W artykule tym mianowicie czytamy:

„Program ministra Kucharskiego będzie w terminach z góry ustalonych wykonany, jeżeli nie przeciwstawi mu się zjawisko niezwykle groźne, a bardzo w ostatnich czasach rozpowszechnione: skarbowe sejmikowanie.

W chwili, gdy p. minister skarbu w najtrudniejszych warunkach realizuje swój program, nałóg sejmikowania staje się niebezpiecznym wrogiem".

Dla niewtajemniczonych w arkana polityki większościowej musimy wyjaśnić, co znaczy powyższy tajemniczy ustęp.

Chodzi o to, że klub „Piasta" postawił kategoryczne żądanie zwołania natychmiast rady naprawy skarbu. Pan Kucharski temu żądaniu oparł się zupełnie stanowczo.

Cytowany wyżej artykuł „Gazety Warszawskiej" przetłumaczony na język zwykłego śmiertelnika, oznacza, że p. Kucharski poda się do dymisji, jeżeli będzie powołana rada naprawy skarbu.

Jak w takich warunkach może się odbywać wzmacnianie i usprawnianie gabinetu — to już stanowi tajemnicę rozklejającej się większości.

W obliczu rozkładu Rzeszy niemieckiej.

„Chory człowiek“.

Pamiętacie „chorego człowieka“?

Wlókł ciężki żywot nad brzegami pięknego, błękitnego Bosforu. Zapadał chronicznie w stan wysokiej gorączki i zaburzeń wewnętrznych, a wysokie konsyljum europejskie, zgromadzone przy jego łożu ,chronicznie się łudziło nadzieją i obawą rychłego zgonu „chorego człowieka“.

Niedomagania „Chorego“ z nad Bosforu trwały długo aż wreszcie po przymusowej amputacji dokonanej przez najznakomitszych chirurgów europejskich, „chory człowiek“ wziął na ambit, wstał choć o kulach ze swego łoża, podziękował dość szorstko swym eskulapom i zaczął się kurować po domowemu. Dziś ma się trochę lepiej, przychodzi powoli do sił i zdrowia i spodziewa się wyjść z okresu rekonwalescencji.

Tak było nad modrym Bosforem.

Dziś ogląda świat to samo widowisko w większych rozmiarach, w wielkiem europejskiem wydaniu.

„Chory człowiek“ wije się na swem łożu boleści od Uralu do Atlantyku, od brzegów morza Śródziemnego do lodowców Szpicbergu.

„Choremu człowiekowi“ na imię — Europa.

Złożony ciężką niemocą, przewraca się „chory“ z lewego boku na prawy, rzuca się, klnie, stosuje tysiące najrozmaitszych lekarstw z apteki Machiavella i bredzi bezładnie.

„Chory człowiek“ z nad Bosforu nie odczuwał braku lekarzy. Zjawiali się sami, nieproszeni, czujni i baczni na każdy gest i słowo chorego.

Dziś rzeczy się mają inaczej. „Chory człowiek“ nadaremnie woła i prosi o consilium facultatis, napróżno błaga o pomoc wuja lekarza z nad wielkiego stawu.

Wuj Sam odżegnywa się od objęcia kuracji, ucieka od chorego, jak djabeł od święconej wody.

Im bardziej się wzdraga wuj Sam, tem natarczywiej domaga się go chora Europa, tem głębszą staje się jej wiara w cudowne skutki wiatyku stempla Yankee.

* * *

Paraliż postępowy poraża i najtęższe głowy. Widzieliśmy i widzimy to na każdym kroku.

Dyplomaci konferencje, zjazdy radzą, obradują nad wynalezieniem cudownego środka uzdrawiającego, głowią się nad tem zadaniem, jak alchemicy średniowieczni nad wykryciem kamienia filozoficznego. Trwa ta krzątanina od lat czterech, niemal od chwili podpisania dokumentu pokojowego w Wersalu, a w rezultacie nic, okrągłe zero.

Ostateczna konkluzja wszystkich mów, zjazdów, wieców, setek i tysięcy broszur, artykułów brzmi jako wyznanie własnej niemocy. Bez Ameryki nic nie zrobimy. Tylko Ameryka może nam pomóc i wyciągnąć nas z tego bagna, w jakiem grzęźniemy coraz głębiej.

Tak brzmi djagnoza postawiona sobie samemu przez „chorego człowieka“.

Zachodzi tylko jedna kwestja, nasuwa się pewna wątpliwość: jakie medykamenty poradzi i zastosuje wuj Sam i jakiego rodzaju regime a djetę przepisze swemu pacjentowi.

Jedno nie ulega wątpliwości — pomoc nie będzie bezinteresowna. Tak jak Francja i Belgja chcą leczyć Niemcy przez odjęcie im prawa samodzielnej gospodarki i roztoczenie kontroli nad całokształtem ich funkcji państw., jak liga narodów wzięła w kuratelę Austrję, jak Anglja pragnie z kolei ograniczyć i obgryźć po kawałku hegemonję kontynentalną Francji — tak i ostatni wybawca z niedoli, Stany Zjednoczone, nie zadowolnią się wcale rolą bogobojnego samarytanina, lecz uszczkną coś niecoś z roli kupca weneckiego.

Mają po temu dane. Wszak Stany są dzisiaj generalnym wierzycielem całej omal Europy. Wszak z wyjątkiem Anglji, która spłaciła pierwszą ratę długów wojennych, żadne z państw dłużyźnianych nie zapłaciło dotąd Stanom ani feniga długu, ani feniga procentu od długu.

Ergo? Ergo dostanie się „chory człowiek“ pod kuratelę wuja Sama. Kuratela ta nie będzie ani zbyt lekka, ani zbyt słodka.

„Chory człowiek“ pomimo swej choroby, a może właśnie dlatego, będzie musiał odrzucić na bok wszystkie europejskie chimery a przesądy, będzie musiał poznać się zbliska ze sweeting systemem, z metodą pracy, opisaną tak barwnie przez Uptona Sinclair'a, będzie musiał zrezygnować ze swej zarozumiałości na punkcie dumnej przeszłości.

* * *

Któżby się spodziewał podobnego upadku Europy?

Komuż się śniło o takiej degrengoladzie Europy, dumnej ze swej tysiącletniej cywilizacji i dyktującej swą wolę lądom Starego i Nowego Świata?

Abdul - Hamid, owa personifikacja „chorego człowieka“, zacierałby dziś z radości swe okrutne dłonie na widok nowego zmierzchu bogów na ziemiach znienawidzonych giaurów.

W. Kraus.

—o—

STRAJK GENERALNY W PORTACH.

BERLIN, 26 października. (AW). W Hamburgu i Bremie rozpoczął się strajk generalny. W Bremie ogarnął on również robotników portowych.

HAMBURG, 26 października. (AW). Strajk robotników portowych znacznie się zaostrzył. Do strajku przyłączyli się również robotnicy holowni, tak że wyjazd parostatków został uniemożliwiony.

STRAJK GENERALNY NA NIEMIECKIM ŚLĄSKU.

WROCŁAW, 26 października. (AW). W większej części Górnego Śląska po stronie niemieckiej wybuchł strajk generalny.

Na wszystkich kopalniach zawieszono pracę.

BUNT GEN. LOSSOWA.

BERLIN, 26 października. (Tel. wł. „Gł. Pol“). Gen. Lossow rozesłał ze stacji iradjotelegrafu w Norymberdze radio do Berlina, Frankfurtu, Szczecina, Hanoweru, Wrocławia etc., w którem zawiadamia, że nie podejmie się rozporządzeniu dowódcy Reichswehry, gen. Seeckta i że obowiązkiem jego oraz v. Kahra jest nie przystać na to, aby pozostający pod wpływem marksistów rząd berliński dyktował Bawarji swe ukazy.

KRUPP ZOSTAŁ UŁASKAWIONY.

KOLONJA, 26 października. (A. W.) Krupp oraz jego trzej dyrektorzy znajdujący się w areszcie w Düsseldorfie otrzymali 7-miodniowy urlop dla załatwienia swoich spraw. W poniedziałek rozpoczną się układy w sprawie wypuszczenia na wolność dalszych więźniów politycznych.

Panuje powszechne przekonanie, że ułaskawienie Kruppa jest wstępem do uwolnienia wszystkich więźniów.

AMERYKA CHCIAŁABY SPRZEDAĆ SWE OKRĘTY NIEMCOM?

NEW YORK, 24 października. (Tel. wł. „Gł. Pol.“). Według wiadomości z Waszyngtonu, prez Coolidge miał podobno zaproponować kanclerzowi Cuno kupno od Stanów Zjednoczonych pewnej grupy okrętów handlowych, należących do floty handlowej, rządowej której budżet wykazuje spory deficyt.

KREDYTY ANGIELSKIE DLA NIEMIEC.

LONDYN, 26 października. (A.W.) — Na giełdzie londyńskiej pojawiła się wiadomość w sprawie udzielenia Niemcom kredytów węglowych. Ogólnie utrzymują, że Rotszyld i Reide wspólnie udzielą rządowi niemieckiemu kredytów w wysokości 3 — 4 miljonów funtów sterlingów. Suma ta ma być użyta na zakup węgla dla kolei niemieckich.

ROZRUCHY W MALBORGU.

KRÓLEWIEC, 26 października (Pat.) W Malborgu doszło do rozruchów na tle drożyźnianym. Policja była zmuszona użyć broni, przyczem kilka osób zostało rannych i aresztowanych. Podobne rozruchy powtórzyły się w kilku miastach mazurskich, przyczem w niektórych przybrały one charakter antyżydowski.

GŁÓD GOTÓWKI.

BERLIN, 26 października. (AW). — Brak gotówki daje się okropnie we znaki. Z wszystkich części kraju nadchodzą alarmujące wieści o zapotrzebowaniu na sumy wielotryljonowe. Przed bankiem państwa w Berlinie stoją setki fur i powozów, oczekując swej kolei, tworząc olbrzymiej wielkości ogonki, tak że ruch w tej części miasta jest zupełnie zatarasowany.

Jeden z członków parlamentu niemieckiego oznajmił, że żądanie wielkiego przemysłu w gotówce jest tak znaczne, iż nie widzi możności wypłacenia pracownikom 60-krotnej podwyżki.

KANDYDACI DO AKADEMJI GONCOURT'ÓW.

PARYŻ, 24 października (Tel. wł. „Głosu Polsk.“) Kandydatami na miejsce zmarłego E. Bergerat do akademji Goncourt'ów są: Mauclair i Coutelin.

Poincare zachwiany?

LONDYN, 26 października. (Tel. wł. „Głosu Polskiego“). — „Daily Telegraph“ twierdzi, iż Poincare niema obecnie poparcia z zewnątrz. Nietylko Briand, lecz i Barthou znajduje sę w opozycji. Barthou opracował podobno plan odszkodowań, zbliżony do planu angielskiego.

Według „Daily Telegraph“ Barthou ma szanse zdobycia stanowiska premjera.

O zdolność płatniczą Niemiec.

Belgja przeciwko projektowi angielskiemu.

WIEDEŃ, 26 października. „Neue Freie Presse“ donosi z Brukseli, że rząd belgijski zawiadomił lorda Curzona, iż przedstawiciele rządu belgijskiego nie wezmą udziału w proponowanej przez Anglję konferencji międzynarodowej. Dla rządu belgijskiego miarodajnem jest zbadanie zdolności płatniczych Niemiec przez komisję odszkodowań, której należy dać możność zaproszenia rzeczoznawców państw neutralnych i Stanów Zjednoczonych.

PARYŻ, 26 października. (PAT). Havas donosi, że Poincare zawiadomił już prezydenta Stanów Zjednoczonych Coolidge'a o tem, że Francja zgadza się na zwołanie komisji ekspertów z udziałem delegatów amerykańskich, w celu zbadania zdolności płatniczych Niemiec, pod tym jednak warunkiem, że nie będą czynione żadne wystąpienia przeciw traktatowi wersalskiemu. Komisja odszkodowań w charakterze normalnego organu wykonawczego traktatu zamianuje w sposób nieprzymusowy rzeczoznawców.

Wysłuchać dłużnika!

PARYŻ, 26 października. (PAT). — Redaktor dyplomatyczny Havasa komunikuje, że Barthou zaproponuje we wtorek komisji odszkodowań podjęcie dyskusji nad otrzymaną notę niemiecką, czyniąc jednak zastrzeżenia, oparte na okazywanej dotychczas przez Niemcy złej woli w wypełnianiu zobowiązań i uzdrowieniu swych stosunków gospodarczych. Jest rzeczą zrozumiałą, że będzie chodziło jedynie o wysłuchanie opinji przedstawicieli niemieckich w sprawie zdolności płatniczych Niemiec, gdyż nie może być mowy o tem, aby rząd francuski podjął rokowania z Niemcami, dopóki opór bierny nie zostanie całkowicie zaniechany w praktyce.

Walka o Nadrenję.

Oświadczenie rządu separatystów.

BERLIN, 26 października. (AW). — Przywódcy separatystów Nadrenji, Dorton, Matthes i Marx, złożyli wysokim komisarzom Anglji, Francji i Belgji jednobrzmiące oświadczenie, w mieniu rządu nadreńskiego. Oświadczenie jest przepojone duchem lojalnośc wobec władz okupacyjnych i przyrzeka sumienne wypełniane zobowiązań traktatowych, przypadających na Nadrenję w stosunku do ludności i obszaru.

LUDWIGSHAVEN, 26 października. (PAT). — Na posiedzeniu przywódców partji mieszczańskiej Palatynatu, zwołanym celem zajęcia stanowiska w sprawie utworzenia państwa autonomicznego, powzięto, według „Deutsche Rundschau“ rezolucję, oświadczającą, że partja stoi na gruncie konstytucji Rzeszy i odpycha wszelkie jej naruszenie.

BERLIN, 26 października. (AW). — W Heidelbergu odbyło się zebranie separatystów, na którem postanowiono palatynat bawarski połączyć z palatynatem nadreńskim i stworzyć w ten sposób niezależne państwo.

Bawarja przeciwko Rzeszy.

MONACHJUM, 26 października (AW). — Konflikt między Bawarją a Rzeszą w dalszym ciągu znacznie się zaostrzył. Generalny komisarz v. Kahr, zakomunikował przedstawicielom prasy, że dalsza współpraca z rządem centralnym jest obecnie niemożliwa.

Wieści z Gdańska.

PRZYGOTOWANIA DO SFAŁSZOWANIA WYBORÓW.

GDAŃSK, 2 października. (AW). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu gdańskiego, frakcja polska wniosła protest przeciwko zapisywaniu przybyszów z Niemiec do gdańskich list wyborczych. Przeszło 6,000 gdańszczan, którzy optowali na rzecz Rzeszy niemieckiej, pozostało w Gdańsku, wbrew przepisom traktatu wersalskiego. W ten sposób wynik wyborów w Gdańsku postawić należy pod znakiem zapytania. Charakterystyczną jest rzeczą, że podczas wyborów głosować ma nawet konsul Rzeszy w Gdańsku w charakterze urzędnika gdańskiego. Liczbę nieprawnie głosujących należy jeszcze zwiększyć o długi szereg urzędników, wypożyczonych przez Rzeszę niemiecką w. m. do roku 1924.

PO WPROWADZENIU GULDENA.

GDAŃSK, 26 października. (AW). — Aczkolwiek gulden gdański wprowadzony został urzędowo na giełdę w obrocie wewnętrznym daje się odczuwać dotkliwy brak nowego środka płatniczego, ponieważ emisja narazie nie zaspakaja potrzeb ludności. Gulden doznał dość przychylnego przyjęcia, gdyż ma całkowite pokrycie w funtach angielskich.

Dzięki utorowaniu drogi guldenowi (czeki przemysłowe), wprowadzenie nowej waluty gdańskiej odbywa się narazie bez tarć. Pokrycie w funtach angielskich gwarantuje guldenowi stały kurs, do czasu jednak, kiedy emisja nie przekroczy pokrycia, gdyż wtedy nastąpi spadek.

Oprócz materjalnych podstaw, gwarantujących guldenowi względną stabilizację i przymusu administracyjnego, który zarządził rząd w. m. w stosunkach między ludnością Gdańska a Rzeszą, do powodzenia guldena dołącza się jeszcze moment psychiczny. Ludność bowiem oczekuje, że dzięki wprowadzeniu guldena nastąpi wytchnienie i zatrzymanie się cen na stałym poziomie, umożliwiając normalną kalkulację, którą zabijała dotychczas spadająca z godziny na godzinę marka niemiecka.

Rekonstrukcja gabinetu p. Witosa.

Endecja ustępuje Dubadecji i Chadecji.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) — Projekty rekonstrukcji gabinetu, o których doniosła „Gazeta Warszawska“ co do poszczególnych tek, wyglądają jak następuje:

Na miejsce pana Gościckiego tekę rolnictwa miałby objąć p. Chłapowski z klubu Dubanowicza; na miejsce pana Głąbińskiego tekę oświaty miałby objąć prof. Kasznica, również z klubu p. Dubanowicza; zaś wiceprezydenta bez teki objąłby p. Korfanty z ramienia chadecji.

Trzeba pomocników p. Kucharskiemu.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) — W dalszych próbach powołania do życia rady finansowej odbyła się wczoraj dalsza konferencja pomiędzy marszałkiem Ratajem i profesorem Ignacym Koschembahr-Łyskowskim ,rektorem uniwersytetu warszawskiego. Rektor aprobując w zasadzie projekt wyraził wątpliwości co do wyników pracy takiej rady w obecnej sytuacji.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI" Łódź 27 października 1923

ZAPŁATA ZA PRACĘ.

W Polsce rozpetała sie burza straików i walk ekonomicznych. My, którzy tu żyjemy i z bliska na te rzeczy patrzymy, nie widzimy całej ich grozy. Tem wyraźniej widzi ja zagranica. Wrażenie, jakie odnosi zagranica, czytajac alarmujace wiadomości o fali strajków, zalewajacych Polske, ilustruje najlepiej przebieg wczorajszej giełdy zurychskiej. W notowaniach przedpołudniowych, wypłata na Warszawe spadła o 50 procent w porównaniu z dniem przedwczorajszym.

Podczas, gdy dotychczas notowania giełd zagranicznych, a zwlaszcza giełdy zurychskiej, wykazywały korzystniejszy parytet dla marki polskiej w porównaniu z walutami wysokocennymi, niż wynosiły notowania warszawskie, w dniu wczorajszym, obliczony na podstawie notowania zurychskiego parytet dla franka szwajcarskiego wynosi 660 tysięcy marek polskich, a dla dolara około 3,700 tysiecy, czyli w jednym jak i drugim wypadku o 100 procent wiecej, niż notowania w Warszawie, i tyleż prawie wiecej niż notowano w prywatnych obrotach pozagiełdowych.

Ta ocena sytuacji naszej w chwili zawieruchy strajkowej, daje nam miare tego, jak wielkie niebezpieczeństwo dla całości i spokoju państwa nosi w sobie ogarniajaca całe państwo, akcja ekonomiczna sfer pracujacych.

Od chwili powstania naszego państwa nie przeżywaliśmy tak ciężkich chwil, jakiemi sa chwile obecne. Mieliśmy prawda strajki, mieliśmy nawet strajki kolejowe, ale charakter tych strajków był zasadniczo różny od strajków dzisiejszych. I tam wysuwano na pierwszy plan ekonomiczny charakter akcji, ale w gruncie rzeczy o akcji decydowały momenty polityczne. Byliśmy państwem nowem. Elementy społeczne były w stadjum wzajemnego ustosunkowania sie do siebie. Wrzała walka o zagarniecie jaknajwiekszej ilości wpływów na kształtowanie sie podstaw nowej państwowości. Nic dziwnego, że niektóre grupy najostrzejszymi środkami popierały swe cele polityczne. I gdyby nie wojna, jaką toczyliśmy wówczas na wschodzie, strajki te i zawieruchy nie przedstawiałyby poważniejszego niebezpieczeństwa. Nawet poważnie patrzaca na kwestje polską zagranica, traktowała je tak jak na to zasługiwały, jako burzenie sie młodego wina, niezupełnie jeszcze sfermentowanego.

Dzisiejsza fala strajkowa, niosaca nam nawet strajk kolejowy w całem państwie, a wiec cios dla normalnego życia najgwałtowniejszy, porównać sie nieda z tamtymi, które przeszliśmy w okresie ząbkowania.

Przedewszystkiem skonstatować należy, że strajki obecne nie maja w sobie ani śladu charakteru politycznego. Masom strajkujacym najzupełniej obojetnem jest, kto rzadzi. Chciałyby wprawdzie by ten ktoś dobrze rzadził, jednak w danej chwili nie maja ochoty zajmować sie bliżej działalnościa rzadu.

Strajki dzisiejsze maja podłoże czysto ekonomiczne. Wybuchły na tle niemożliwych dalej do zniesienia warunków życia i materjalnej egzystencji jednostki, należacej do sfery pracowniczej. I w tym ich charakterze strajki dzisiejsze sa tak bardzo niebezpieczne dla całości i bezpieczeństwa w państwie. Daja one świadectwa wymowne, że jesteśmy u jakiegoś kresu, że dalsze posuwanie się w tym samym kierunku jest niemożliwe, bo grozi uniemożliwieniem egzystencji robotnika i pracownika. Daja świadectwo temu, że gospodarka nasza doszła do takiej ruiny, że wyżywić nie może robotnika, bedacego warunkiem jej rozwoju, i nierozdzielnie z nią związanego. Rozkład ogarnia nasz system gospodarczy, robotnik wyczuwa niebezpieczeństwo zatraty i podnosi krzyk rozpaczy, woła o ratunek. I nic go w danej chwili nie obchodzi kwestja takiej czy innej polityki rzadu, czuje, że ginie i woła ratunku zanim w ostatecznej rozpaczy zwierzeco zacznie bronić się przed zagłada.

Taki jest charakter dzisiejszych strajków, a ich bezpośrednim powodem jest postepujace w coraz szybszem tempie wywłaszczanie robotnika z jego jedynego już dzisiai majatku i jedynego bogactwa, jaką jest jego praca. Praca to towar robotnika. Sprzedaje go, by żyć i utrzymywać sie w pełnej zdolności do ciagłego wytwarzania nowych sił do pracy. Nie otrzymuje jednak za ten swój towar równowartości w postaci ekwiwalentu, który mógłby zamienić na odpowiednia ilość tych dóbr, które potrzebne sa mu do wytwarzania w sobie zdolności do dalszej pracy.

Póki miał jakie takie zapasy, żył z nich, niemi pokrywał deficyt i nie odczuwał tak bezpośrednio szybkiego postepu wywłaszczania.

Dziś zapasy te sa wyczerpane doszczętnie. Deficytu „kalorji" w organiźmie robotnik nie ma dalej czem pokrywać, zapłata zaś za prace, otrzymywana w postaci nietrwałej wartości pieniadza papierowego, przestaje być ekwiwalentem zdolnym do wymiany na potrzebne „kalorje", nie mówiac już o innych dobrach, do których jako człowiek 20 wieku ma pełne prawo.

Coraz jaśniej widzi robotnik, że zapłata, jaka otrzymuje w marce papierowej za prace całego tygodnia, nie wystarcza mu na nabycie najprymitywniejszych artykułów pożywienia na trzy dni. Deficyt wynosi już cztery dni na tydzień. Instynktownie czuje, że tak dalej trwać nie może, że postępuje utrata sił i zdolności do pracy. Wobec zaś braku jakiegokolwiek zabezpieczenia na wypadek tej utraty, staje w całej swej potworności przed nim widmo śmierci głodowej.

Robotnik widzi, że płaci daninę nie z zarobków, ale z swych sił. Że jest wywłaszczany. Nie mogac znaleźć tego, kto go wywłaszcza, podnosi krzyk rozpaczy i stara sie bronić w sposób, jaki uważa za najstosowniejszy.

Taki strajk rozpaczy kryje w sobie stokroć wieksze niebezpieczeństwo dla państwa, niż najgwałtowniejszy strajk polityczny. Bo niema nań broni. Można go na chwile zażegnać podwyżkami i obietnicami, ale jeżeli radykalnie nie usunie sie jego powodów powtórzy się bardzo predko i powtarzać sie będzie w okresach coraz krótszych, i coraz więcej ofiar wymagać bedzie na chwilowe zaleczenie.

Fale strajków dzisiejszych, strajków ekonomicznych, strajków rozpaczy na widok grożacych zatratą deficytów miedzy kaloriami dawanymi w pracy, a branymi w zapłacie, może zażegnać skutecznie i natychmiast tylko natychmiastowa stabilizacja waluty. Masy robotnicze czuja, że inflacja jest źródłem zła, że jest ich najstraszliwszym wrogiem. Powiedzcie im, że jutro bedzie wstrzymana, a natychmiast wróca do pracy, złoża nawet daninę swych sił, jeżeli tego bedzie potrzeba, ale musicie im zagwarantować, że danina to bedzie ostatnia.

K. Tyr.

Na giełdzie i poza giełdą.

Waluty na giełdzie oficjalnej bez zmian.— Na nowo różnice między giełdą, a prywatnymi obrotami.— Akcje słabiej lub bez zmian.

Na wczorajszej giełdzie oficjalnej w dalszym ciągu panowała wstrzemięźliwość podaży. Kursy na ogół nie uległy zmianom.

W obrotach pozagiełdowych obracano dolarami po 2—2,1 miljonów, przyczem w godzinach południowych w Łodzi po tej cenie materjał był do nabycia.

W dalszych godzinach popołudniowych z powrotem wzmocniła się tendencja i skurczyła podaż.

Depesza z Zurychu, zwiastująca spadek kursu marki o 50 procent, bo z 0.0003 na 0.00015 czyli do poziomu parytetowego 1 fr. szwajc. równy 660 tysiącom marek, świadczy o potędze wrażenia, jakie na zagranicy wywołała fala potężnych strajków, która nawiedziła Polskę.

Z tego też powodu kursy akcji nie uległy zmianom w kierunku zwyżki. Wczorajsza poprawa kursów wywołała szereg większych realizacji, które w wielu wypadkach doprowadziły do deprecjacji notowań wczorajszych. Dla akcji zainteresowanie rynku wewnętrznego jest nikłe, natomiast budzi się coraz większe ze strony zagranicy. Większe pakiety akcji oddawane są wyłącznie za walutę obcą. Meklerzy i agenci giełdowi zasypywani są zleceniami na rachunek zagranicy. Zainteresowanie to, które w innych warunkach mogłoby wywołać niesłychaną zwyżkę kursów, dziś przechodzi bez większego wrażenia, gdyż dewaluacja i drożyzna zmuszają wielu posiadaczy akcji do sprzadaży. — or —

---o---

Rynek pieniężny.

Warszawska pogiełda wieczorna.

WARSZAWA, 26 października (Tel. wł. „Głosu Polskiego").

GOTÓWKA:

Dolary	1.900.000

AKCJE.

(Notowania w tysiącach).

Puls	120
Wildt	125
Czersk	350
Kop. Węgla	2800
Cegielski	300
Lilpop	215
Ostrowieckie	4100
Parowozy	130
Pocisk	275
Rudzki	110
Borkowski	160
Jabłkowscy	55
Nobel	420
Opatówek	110
Pruszków	70
Nitrat	60

Warszawska giełda urzędowa.

Kursy końcowe.

WARSZAWA 26 październ. (Pat) Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary	1740000	1755000
Belgja		87000
Berlin		0.00001
Gdańsk		0.00001
Holandja		676500
Londyn		7820000

N. York	1740000
Paryż	101200
Praga	51500
Szwajcarja	310000
Wiedeń	24 50
Włochy	78200
Franki złote unji łacińskiej	335.000

Końcowe notowania w Zurychu.

ZURYCH, 26 października (Pat). Dzisiaj notowania były następujące:

Berlin	0.0000000006
Holandja	218 50
Nowy-Jork	561.50
Londyn	25.12
Paryż	32.56
Medjolan	25.25
Praga	16.55
Belgrad	6.50
Budapeszt	0.0302
Sofja	5.30
Bukareszt	2.65
Warszawa	0.00050
Wiedeń	0.0078.88
Korony austr.	0.0079

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 26 październ. Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich:

Dolary amer.	5.53,78
Funty szt. mk. niem.	369.075.000.000
Guldeny hol.	213.96—217.04
Marka pol. za mil.	35.91—36,09
Warszawa	2893—2907
Paryż	32,17—32,33 za 10 fr.

ST. A. KEMPNER.

Z zagadnień teoretycznych.

Istota prawa gospodarczego.

(Autoreferat z odczytu, wygłosz. w tow. ekonomistów i statystyków polskich).

(Dokończenie).

Tendencje socjalistyczne — mówią objektywiści — nie należą do teorji. Owóż w świetle metody, wskazanej przez idee podniet oszczędnościowych, należą. Podniety te działaja w robotniku najemnym i w całym proletarjacie. Toruja sobie one właśnie droge wiekszych szans skutecznego wysiłku. Instynkt lepszych korzyści wyższego udziału — by się tak paradoksalnie wyrazić — w dorobku rabunkowo-gospodarczym, zdobycia dla siebie całego wyniku pracy, odebrania kapitalizmowi jego nadwartości — ten instynkt jest momentem zarówno statystycznym, jak dynamicznym we wygłoszonym procesie gospodarczym. To też nie można całego procesu ani zanalizować, ani zsyntetyzować bez objektywnego uchwycenia istoty momentu socjalnego. Niewatpliwie w szerokim zakresie jest to zagadnienie polityki gospodarczej, ale jako zjawisko żywe z dziedziny rozwoju ekonomicznego musi ono znaleść odbicie w teorji. Wszak rzadko problem socjalno-ekonomiczny reaguje i po drugiej stronie rubikonu. Liczy się z nim nie tylko uczuciowo (rozumiejac przez uczucie nie wyłacznie afekt dodatni), lecz realnie cała współczesna przedsiębiorczość.

Liczy sie z niem jako z cyfra w swej kalkulacji handlowej.

To też zarówno kwestja produkcji i kapitału, jak płac wymaga oświetlenia ze stanowiska socjalnego.

Sama idea oszczędnego wysiłku wymaga rozpoznania nie z punktu widzenia indywidualnego, lecz społecznego. Zachodzą przecież ciagłe ścierania sie wysiłków. Jedne zawadzaja drugim. Systemy brutalnie egoistyczne zawadzaja sobie nawzajem. Pod tym względem sama gospodarczość, czyli objektywne jej warunki dopominaja sie o względna równowage. To właśnie osadzić musi teoretyk. Nie znaczy to, aby sie być rozjemcą w tym wielkim, społecznym konflikcie. Dla niego ważne sa tylko prawa owych ruchów i ich ewolucji.

Ekonomja rozważa nie jakaś oderwana od rzeczywistości, obojetna dla rozwoju strukture, lecz zespół ludzkich stosunków. Społeczeństwo całe jest, jak ktoś powiedział, jakby pniem polipów. Pomyślność innych jest poważna cześcia własnej naszej pomyślności. Działajac przez podniety wysiłków oszczędnościowych, musimy rozpoznać szanse tych podniet — również w organizacji kolektywistycznej.

Musimy ocenić, na ile w nastrojach społecznych, w woli społecznej, rozstrzygajacej o procesie produkcji, działają już tendencje kolektywistyczne.

Jest rzecza bardzo znamienna, że polski ekonomista kierunku matematycznego, prof. Władysław Zawadzki, w swojem, nowem bardzo poważnem dziele, poświęconem „Teorji produkcji", czyli próbie zbadania społecznych warunków produkcji, nie ominął zagadnienia wytwórczości kolektywistycznej, jakkolwiek ocenia on tylko objektywne warunki, przy których produkcja da sie pogodzić z pewnemi założeniami i jakkolwiek szkoła, której autor hołduje, wyobraża najwiekszy objektywizm teoretyczny. Wskazuje on na potężny czynnik zwartości grupy robotniczej, na ważny moment walki o swe interesy na strajk, na triumf wspólnego nastroju w dziedzinie czynności produkcyjnych. Z tego wyprowadza wniosek, że przedłużajaca się i bardzo intensywna walka klas musi doprowadzić do rozbicia indywidualnego typu produkcji, choć nie jest pewnem, czy zdoła wytworzyć warunki prawidłowej produkcji kolektywistycznej, bo to ostatnie da sie tylko urzeczywistnić przy bardzo trudnym zbiegu okoliczności. Trzeba raz jeszcze zaznaczyć, że ten wywód wypływa nie ze społecznych doktryn, lecz z bardzo troskliwego rozbioru ukształtowań i praw produkcji. Można stwierdzić, że mamy tu proroctwo, wysnute z abstrakcyjnej teorji, z badania, rozważajacego zjawiska w ich „najczystszym stanie".

Tem bardziej pokuszenie o podobne proroctwa nasunąć się musi teoretykowi, badajacemu sprawy gospodarcze ze stanowiska oszczędności. Należałoby zauważyć, że wskazane przez Zawadzkiego czynniki zwartości grupy robotniczej i jej zbiorowych nastrojów tryumfu w dziedzinie produkcji są wciąż rosnącemi przejawami instynktu oszczędności zabiegów o własna korzyść gospodarczą. Znaczna siła wytężenia walki nie przeczy temu, albowiem jest to droga pośrednia, mająca doprowadzić do mety zdobyczy, które byłyby już osiągane na linji najmniejszego oporu.

Jakie w tej mierze moga być wnioski teoretyka, stosujacego metode podniet oszczędności, nie będziemy tu szczegółowo rozstrzasali. Moga one być bliskie wywodów Zawadzkiego, ale ustalić je można tylko idąc drogą rozważań, o ile ustrój kolektywistyczny naprawde pozwoli utrzymać cały proces gospodarczy w równowadze owego zbiorowego instynktu oszczędności. Przykład bolszewizmu przekonał, że w tej organizacji było to niemożliwe i dlatego dokonywa sie tam odwrót od kolektywizmu ku kapitalizmowi koncesyjnemu. Ale teoretycznie możnaby sobie wyobrazić inne warunki, wśród których podnieta oszczedności ekonomicznej utrzyma sie w równowadze i podtrzyma kolektywistyczna produkcję. Sa to jednak warunki, jak słusznie wyjaśnia Zawadzki, trudne do urzeczywistnienia. Wcielić je mógłby w życie sam instynkt oszczędzania trudu i walki, który który żyje w duszach ludzkich, który rządzi prawami gospodarczemi, ale który wznieśćby sie musiał na swój najwyższy, społeczny poziom.

Jest to zresztą tylko przykład tak zw. proroctwa naukowego, które nie wykracza przeciw założeniom teorji.

Nauki na ogół rozwijaja sie powoli. „Creseunt disciplinae lent, tardeque — per varios errores sero provenitur ad veritateum" — powiedział jeden z wybitnych matematyków, Jacobini, o wiedzy matematycznej, tej wiedzy, która najwieksze święci tryumfy. Tem bardziej przez manowce późno prawdy sie dosięże w nauce ekonomicznej. Dlatego poszukiwać dalej trzeba. W myśl tej zasady przedstwiłem tu zasady i szkicowa próbe nowego badania w zakresie istoty procesu gospodarczego.

Ogłoszenia drobne

Po 5.000 mk. za wyraz.

Dla poszukujących pracy mk 2.000 za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 30.000.

Nauka i wychow.

Angielski, francuski, niemiecki kursy, Ambiard i Deb, Piotrkowska № 120. 806—36-n

Buchalterji, korespondencji i stenografji wyuczam szybko. Ceny niskie. Wiadomość: Piotrkowska 114, m. 26. 530 3-n

Buchalterji, korespondencji, stenografji pisanie na maszynie uczy szybko. Łubiński, Piotrkowska № 79. 947—3 n

Do kompletu frebłowskiego dołączę jeszcze kilkoro dzieci. Zgł.: Cynamon, Zawadzka № 17. od 4—5. 878—2-n

Maturzysta ze znajomością buchalterji i korespondencji, oraz praktyką biurową poszukuje posady biurowej. Oferty proszę pod „Pracowity" do „Głosu". 924—2-n

Poszukiwana nauczycielka (izraelitka), znająca języki i matematykę do 2 ga starszych dzieci na wyjazd. Zgłosić się osobiście: Główna 51 m. 6. w piątek i sobotę od 1—4-ej.

Parisienne diplômée donne leçons de français. S'adresser: 30 Zawadzka, appartement 5, de 2 h. á 5 h. 908—3-n

Psy szpice czystej rasy sprzedam. Kilińskiego № 85, mleczarnia. 767—5 k

Student udziela lekcji. Specjalność: polski, łacina. Piotrkowska 18 m. 22. 774—5-n

Student udziela lekcji. Specjalność: polski, matematyki. —Piotrkowska 182, m. 18. 941—1-n

Uczenica prof. Lewandowskiego udziela lekcji gry fortepianowej. Ul. Skwerowa 6 m. 11. Zastać można od 2—5. 867—5-n

40% taniej, niż deski—płyty „Berbeku" dla budowli. Piotrkowska № 103 m. 25, „Kotłownia" 98-2-k

Kupno i sprzedaż

Do sprzedania nowe zagraniczne pianino. Plac Dąbrowskiego (Targowy Rynek) № 3 m. 8, Codziennie od 11—2. 848-4 k

Swetry, jumpry, smokingi, kamizelki, kostjumy i dziecinne ubranka (tylko wełniane) do sprzedania. Kilińskiego № 50, II p., lewa ofic., m. 8 a. 910—3-k

Sprzedam szafę z lustrem, garderobę, otomanę. Ul. Piotrkowska № 189 m. 9. 864 3 k

Sprzedam konia karego do wyjazdu i ciężaru. Kilińskiego 28. 868—3—k

Sprzedam mało używaną maszynę do szycia. Obejrzeć można: Główna 65, m. 5, międz. 2—3 pp. 9 6—2-k

Warsztaty stolarskie sprzedam tanio w stolarni. Napiórkowskiego № 7 przy Górnym Rynku. 513-10-k

Posady i prace

Poszukiwane

Buchalterka z 6-o klasowem wykształceniem, świadectwem z ukończenia kursów buchalteryjnych poszukuje posady. — L. Rozenblum, ul. Wschodnia 69. 930-1-pp

Energiczny młodzieniec z kilkuletnią pracą w branży manufakturowej i znający buchalterję włoską i amerykańską poszukuje posady. — Łaskawe oferty do „Głosu" pod „Energiczny". 926—2 pp

Inteligentna osoba z dobrej rodziny (izraelitka) energiczna, samodzielna skromnych wymagań poszukuje posady do zarządu domowego gospodarstwa najchętniej u starszego wdowca ewentualnie z małą rodziną, może być od zaraz „Rigoletto" 945-1-pp

Korespondentka angielsko-niem.-polska poszukuje odpowiedniej posady. Oferty do Adm. „Głosu" pod „Korespondentka" 853—2—pp

Niemka poszukuje zajęcia do robót domowych, sprzątania i t. p. bez prania, na przychodnią. Oferty do „Głosu" sub „A. R. 51". 905—1-pp

Panna z dobrego domu poszukuje posady ekspedjentki; najchętniej jakiegokolwiek zajęcia na wyjazd. — Łaskawe oferty do „Głosu" sub „Szybko". 925—1-pp

Przyjezdna osoba inteligentna, młoda poszukuje posady gospodyni do domu, możliwie do dzieci. Oferty do „Głosu" sub „Tosia". 922—1-pp

Przyjmę jakąkolwiek pracę biurową w godz. wieczorowych. Oferty do „Głosu" pod „Urzędnik". 806—3-p[illegible]

Zaofiarowane

Potrzebna służąca Zielona 14, m. [illegible] 917-2-[illegible]

Uczenica potrzebna do apteki. Wólczańska 37. 899—2-p[illegible]

Interesy handlowe

Potrzebny stolarz na trumny. Przejazd 22, zakład pogrzebowy 942-3-[illegible]

Sklep galanteryjno-konfekcyjny z urządzeniem i towarem, 2 pokoje i kuchnią, elek. oświetl. z powodu słabości do sprzedania. Wzamian mieszkanie pożądane. Oferty do „Głosu" pod lit. „J. O." 862—3—[illegible]

Lokale, mieszkania

Poszukuję umeblowanego lub nieumeblowanego pokoju przy lepszej rodzinie. Oferty uprzejmie praszam do admin. „Głosu Pol." pod „261". 904—3-m

Poszukuję mieszkania 2—3 pok. z wygodami. Pożądane z ogródkiem. Cena od umowy. Oferty sub „G. P." do admin. „Głosu". 784—3-m

Doniesienia rozm.

Akuszerska Drzymałowa powróciła. Piotrkowska № 223. 474—30-[illegible]

Zagubione dokum.

Jurkiewicz Icek zgubił paszport oraz papiery wojskowe, wyd w Końskiem. 846-5 z

Szymański Tadeusz zgubił nadkartę paszportową, wyd. z fabr. Widzewsk. Manufaktury. 921—1-[illegible]

Zagubiony został dowód osobisty na imię Sury Markowskiej, wydany przez gm. Dąbrowa Widawska. 92-2-[illegible]

Zaginął wyciąg z księgi ludności gm. Kutno, na imię Czesława Osińskiego. 903—1-[illegible]